

## PROZA KU CZCI M. B. WNIEBOWZIĘTEJ Z 14 W.

Kult Matki Bożej szerzył się w Polsce od chwili przyjęcia chrześcijaństwa przez naszych przodków, jak tego dowiódł ks. Fijałek w swym cennym studium: „*Królowa Korony Polskiej. Historia kultu Matki Boskiej w Polsce średniowiecznej w zarysie*“<sup>1)</sup>. „Cześć Maryi — pisze autor — wyrosła w Polsce z pierwszego w niej posiewu religii chrześcijańskiej przez mnichów zakonu św. Benedykta w drugiej połowie wieku dziesiątego“. A ponieważ wówczas szczególnie czczono Matkę Bożą jako wniebowziętą, bo święto jej Wniebowzięcia jako nowe i wyraźnie uwydatniające jej chwałę przyciągało na siebie uwagę teologów i wiernych więcej od innych świąt maryjnych, ku czci Wniebowziętej powstają kościoły i kaplice a pierwsza katedra metropolitalna na ziemiach polskich w Gnieźnie otrzymała tytuł: *Assumptionis BMV*, który nosi po dzień dzisiejszy. „Za sprawą prawdziwego szermierza Chrystusa, króla Bolesława zw. Chrobrym, ... bazylika gnieźnieńska pod wezwaniem Wniebowzięcia Panny uwielbionej stała się w roku tysięcznym głową i macierzą wszystkich w Polsce kościołów“ — pisze ten sam autor<sup>2)</sup>. Tak samo 400 lat później druga katedra metropolitalna we Lwowie zostaje przez arcybiskupa bł. Jakuba Strepę oddana pod opiekę M. B. wniebowziętej (w r. 1404).

Kult Wniebowziętej wzrastał u nas z każdym wiekiem. Liczne powstawały fundacje kolegiów mansjonarzy, których obowiązkiem było śpiewanie officium i odprawianie mszy św. wotywniej o Matce Bożej, najpierw w XIV wieku w Krakowie i Płocku, a później we wszystkich kościołach kolegiackich i wielu parafialnych. „W takiej liczbie jak w Polsce nie spotyka ich się nigdzie w kościele łacińskim, chyba tylko we Włoszech; posiadał je każdy znaczniejszy kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. Panny z osobną zazwyczaj kaplicą, w której śpiewano uroczyste kurs całodobny wraz ze mszą św. o Błogosławionej“. „Tajemnicę Wniebowzięcia i chwałę Róży niebieskiej przekazali potomnym biskupi krakowscy owych wieków w obszernych teologicznych arenegach swoich dyplomatów. Z tego również czasu pochodzące a najstarsze w Polsce bractwa, bądź mieszczańskie (szczególniej t. zw. literackie), do których się wpisywali także i królowie,

<sup>1)</sup> Por. Przegląd Kościelny I (Poznań 1902), str. 409—418, II, 108 nn.; 225 nn.; III (1903) 23 nn.; 81 nn.

<sup>2)</sup> Tamże str. 409.

brać kapłanów świeckich, noszą tytuł i szerzą cześć Wniebowzięcia Panny chwalebnej" <sup>3)</sup>).

Z XIV wieku pochodzi także najstarszy utwór poetycki, ułożony przez Polaka ku czci Matki Bożej Wniebowziętej. Jest nim *sekwencja*, czyli jak wówczas mówiono *proza Salve salutis janua*, ułożona za czasów króla Kazimierza Wielkiego przez biskupa poznańskiego Jana z Kempy, herbu Łódzia, zmarłego w roku 1346. Wspominają o niej i o biskupie Janie jako autorze tak Rocznik Włocławski <sup>4)</sup>, jak i Długosz w katalogu biskupów poznańskich <sup>5)</sup>, gdzie czytamy: *Iohannes de Kampa ... vivens ... singulariter Virgini Mariae famulabatur: unde et in illius honorem prosas compilavit: unam de Assumptione quae incipit „Salve salutis ianua“, aliam de Purificatione ...* Sekwencję tę odnaleziono w mszale krakowskim z XV wieku <sup>6)</sup>, a opublikował ją w r. 1891 jezuita Dreves w „*Analecta hymnica*“ <sup>7)</sup>. Znajduje się ona także w mszale poznańskim z r. 1524 <sup>8)</sup> i w sekwencjarzu opactwa w St. Gallen <sup>9)</sup>.

<sup>3)</sup> Tamże str. 414.

<sup>4)</sup> Por. Monumenta Poloniae historica II, str. 945.

<sup>5)</sup> Por. Długosz, Opera omnia I, str. 499.

<sup>6)</sup> Rękopis znajdujący się w kapitularzu krakowskim a noszący numer 6; sekwencja znajduje się w dodatku na 4 stronie od końca (bez nut).

<sup>7)</sup> *Analecta hymnica medii aevi. T. X: Liturgische Prosen des Mittelalters* (Leipzig 1891), str. 84 n.

<sup>8)</sup> Wspominał już o niej Ks. Hoza kowski w dziele: *Wykład mszy św.*, Poznań 1914, str. 63. Dzięki uprzejmości Ks. Kan. Józefa Nowackiego dowiedziałem się, że mszał ten nadal znajduje się w Archiwum Kapitułnym poznańskim. Tekst sekwencji, podanej w officia propria sanctorum, fol. 54—55, w kilku miejscach odbiega od tekstu krakowskiego. Mszał drukowany jest w Krakowie u Hallera r. 1524.

<sup>9)</sup> Tak podaje Jachimecki, *Muzyka polska w rozwoju historycznym I* (Kraków 1948), str. 36: „Przytaczają tę sekwencję także obce księgi liturgiczne, między innymi sekwencjarz opactwa w St. Gallen w Szwajcarii rkp. 546, gdzie jako autora melodii zanotowano: *melodia vero est patris Longi Johannis presbyteri nostri cenobii*. Jest ona identyczna z melodią w mszale wawelskiej katedry, a służyła również do innych sekwencji, np. do *Salve mater Salvatoris*, którą zapisano we wspomnianym rękopisie „*Lauda Sion*“ Biblioteki OO. Dominikanów w Krakowie. W St. Gallen uważało ją za „*pulcherrima et devota*“. Jachimecki wspomina również o mszale wawelskim, w którym by była sekwencja wraz z nutami. Takiego mszału obecnie Wawel nie posiada.

Już w czasie druku artykułu nadeszła odpowiedź z Biblioteki w St. Gallen, że kodeks nr. 546 pochodzi z roku 1507, jest więc późniejszy od ręko-

Średniowiecze lubowało się w takich „prozach”, t. j. tekstach podkładanych pod nuty alleluj, kończącego graduale we mszy, św. Ta melodia była główną rzeczą a tekst dodatkową, a wobec tego łatwo zrozumieć, że dopiero z czasem teksty nabierały piękniejszej i doskonalszej formy rytmicznej. W mszale krakowskim mamy kilka sekwencji ku czci M. B. Wniebowziętej, sekwencja *Salve salutis ianua* umieszczona jest przy końcu jako dodatek a nie przy formularzu mszy św. na 15 sierpnia, z czego wynika, że jej rzadziej używano, raczej ad libitum.

Stroną muzyczną prozy zajął się swego czasu znany badacz historii muzyki kościelnej ks. Józef Surzyński<sup>10)</sup>, ogłaszając równocześnie z tekstem także melodię. Jest rzeczą godną uwagi, że na akademii urządzonej ku uczczeniu dogmatyzacji Wniebowzięcia M. B., chór seminarium duchownego w Sandomierzu, odśpiewał tę właśnie prozę według dawnej melodii, a stało się to dzięki inicjatywie wybitnego znawcy dawnej muzyki kościelnej ks. W. Świerczka C. M.<sup>11)</sup>.

Stroną językową naszej prastarej sekwencji zajmował się twórca historii hymnologii polskiej, zmarły w więzieniu niemieckim ks. Bronisława Gładysz, konstatując, że autorem jej jest niewątpliwie biskup Jan. Charakteryzując wersyfikację utworu<sup>12)</sup>, słusznie zaznacza autor, że rytmika nie zawsze poprawna, ale czy ta nieprawidłowość rytmu nie jest raczej spowodowana melodią, do której poeta

pisu krakowskiego. Wobec tego autorstwo biskupa Jana nie ulega wątpliwości. Tekst z St. Gallen w dwóch miejscach różni się od tekstu krakowskiego. Rozpowszechnienie sekwencji należy nie tekstowi, ale melodii przypisać, która ogólnie się podobała. Czy melodia jest utworem wzmiankowanego „Johannes Longus”, któremu ją kodeks przypisuje, jest zdaniem kustosa Biblioteki dr Duffta dość wątpliwe. Zostaje przeto możliwość, że autorem melodii jest również biskup Jan.

<sup>10)</sup> Matka Boska w muzyce polskiej, Kraków 1905; jest to odbitka rozprawy umieszczonej w „Księdze pamiątkowej maryjańskiej” I (Lwów 1905) str. 163. Czytamy tam: „Muzyka jednogłosowa prozy tej napisana jest artystycznie wedle prawideł, jakimi w XIV wieku przy układaniu sekwencji w kościele katolickim się rządono, składa się z 16 zwrotek a z ośmiu rozmaitych melodyj w transponowanej o kwartę wyżej tonacji jońskiej. Dwie po sobie następujące zwrotki mają też samą melodię”. Por. też artykuł Prof. Jachimeckiego, pt. Średniowieczne zabytki Pol. Kultury Muzycznej, w: „Muzyce Kościelnej”, rok V (1950) str. 108 n.

<sup>11)</sup> Por. Kronikę Diecezji Sandomierskiej 1951 nr. 1, str. 50.

<sup>12)</sup> Por. art. „Łacińskie sekwencje mszalne z polskich źródeł średniowiecznych” w „Ateneum Kapłańskim” 1934, str. 105—119.

dobierał słowa, aniżeli brakiem talentu poetyckiego? Natomiast rym jest prawie wszędzie bez zarzutu, poeta przedkłada rym nad rytm, używa i rymu trzygłoskowego, używa go nawet i nadmiernie, chociaż przyznać trzeba, że to są najczęściej rymy mniej doskonałe, gramatyczne, co znów nie jest tak bardzo dziwne, bo rymotwórstwo wówczas dopiero się rozwijało.

Oto tekst sekwencji i jej przekład, w którym częściowo naśladowano rytm i rymy oryginału, umyślnie częściowo tylko, bo dokładne naśladownictwo spowodowałoby zbyt wielkie odbieganie od tekstu i zatarłoby myśli oryginalne autora:

Salve, salutis janua,  
 Solemnitas annua  
 Tibi celebratur,  
     Flosculus sanctitatis;  
     Dies solemnitatis,  
     Per te iteratur.  
 Cum jam sis assumpta,  
 Resumpta  
     Ad coeli palatia,  
     Jam rimaris cuncta  
     Conjuncta  
     Semota fallacia.  
 Natus decoravit,  
 Ornavit,  
     Sic ipsam disposuit.  
     Ut coeli reginam,  
     Dominam  
     In throno suo posuit.  
 Quidam ipsam dubitant,  
 Asserere haesitant  
     Corpore assumptam.  
     Sed est incredibile,  
     Immo impossibile  
     In terra sepultam.  
 Cum sit thronus regius,  
 Thalamus egregius,  
     In quem rex declinavit.  
     Cur corrumpi debuit,  
     Quae domum Deo praebuit  
     In qua se humanavit.  
 Corpus gloriosum  
 Multumque formosum  
     Nullo modo putruit,  
     Regis angelorum,

Domini coelorum  
 Quod hospitium fuit,  
 Absit, ut hoc credam  
 quod pars sit putrida quaedam,  
 Ventris virginei,  
 quae manet (in?) aula Dei.  
 Ipsam deprecemur,  
 Ut ibi locemur  
 Cum ipsius nato,  
 Ubi regnat vere,  
 Nos velit fovere  
 In regno beato.

### Przekład:

O bramo zbawienia,  
 witaj, ku twej chwale  
 święto urządzamy.  
 O kwiecie świętości,  
 obchód ten coroczny  
 tobie zawdzięczamy.  
 Tyś do nieba wzięta,  
 znowuś tam przyjęta,  
 do niebieskich włości.  
 Wszak tam już oglądasz  
 wszystko, czego żądasz.  
 prócz wszech znikomości.  
 Syn cię czią obdarzył,  
 hojnie wyposażył,  
 i tak ciebie wślawił:  
 Jako nieb Królową,  
 jako Panią nową  
 na tronie posadził.  
 Niektórzy w to wątpią,  
 przyjąć się wahają,  
 żeś do nieba wzięta.  
 Lecz byś w ziemi była,  
 uwierzyć nie sposób,  
 rzecz to niepojęta!  
 Boś ty króla tronem,  
 Komnatą w:paniała,  
 w której spocząć raczył.  
 Jakże ma gnić w grobie  
 ta, w której On łenie  
 ziemski byt swój poczał?  
 Ciało przechwalebne  
 i wielce dostojne

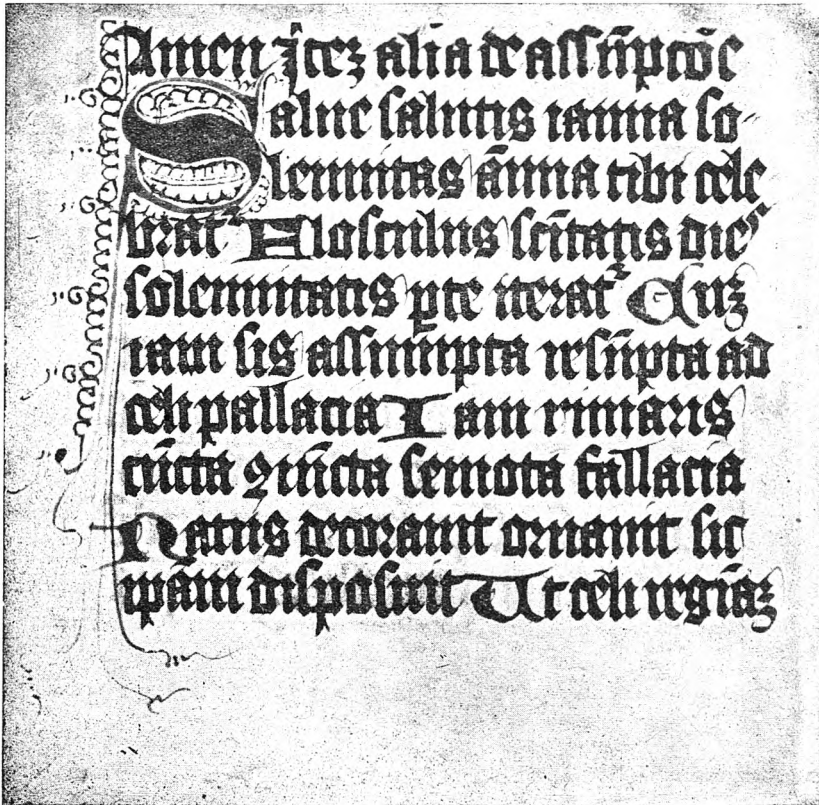
naprawdę nie zgniło,  
     co Króla aniołów  
     i Pana niebiosów  
     u siebie gościło.  
 Nigdy nie uwierzę,  
 żeby choć cząsteczka  
 skażona być miała  
     ciała dziewiczego,  
     co pałacem Boga  
     po wieki zostało.  
 O módlmy się do niej,  
 byśmy mieszkać mogli  
 wraz z jej Synem-Bogiem,  
     gdzie w królewskiej chwale  
     nas wspomaga stale,  
     w królestwie przebłogim!

Utwór pociąga swoją prostotą. Nie ma w nim ani przesadnych porównań ani uczonych wywodów, jest on jasnym wypowiedzeniem się duszy, wierzącej w Wniebowzięcie Matki Bożej i ufającej jej opiece, jest on wyraźnym dowodem na prawdziwość słów Długosзовych, że biskup Jan „w szczególny sposób służył Pannie Marii!”.

Jest w prozie wzmianka, że niektórzy nie uznają Wniebowzięcia Marii, więc powstaje pytanie, z kim tu poeta polemizuje. Czy w Polsce w owym wieku toczyły się spory naukowe na ten temat? Jest to bardzo wątpliwe. Także w innych krajach nie słychać już w XIV wieku o poważniejszych czy częstszych dysputach. Raczej przypuszczam, że autor nawiązuje do lekcji brewiarzowej na dzień Wniebowzięcia, dość często używanej w jutrzni aż do reformy Piusa V. Zanim bowiem wciągnięto w officium dzisiejsze lekcje św. Jana Damasceńskiego, czytano ustępy z listu „Cogitis me”, przypisywanego św. Hieronimowi a prawdopodobnie ułożonego przez Paschasiusa Radberta († 860), a tam czytamy: <sup>13)</sup> *Multi nostrorum dubitant, utrum assumpta fuerit simul cum corpore an abierit corpore relicto. Quomodo autem vel quo tempore aut a quibus personis sanctissimum corpus eius inde ablatum fuerit vel ubi transpositum, utrumne resurrexit, nescitur, quamvis nonnulli astruere velint eam iam resuscitatam et beata cum Christo immortalitate in coelestibus vestiri.* Podobieństwo obu tekstów jest całkiem wyraźne. Zrozumiałe teraz także się staje podkreślenie przez poetę, że Maria „z ciałem” została do nieba wzięta, bo tę myśl właśnie porusza traktat pseudohieronimowy. Wątpliwości podobne mogło ów-

<sup>13)</sup> Migne, Patrologia Latina 30, str. 125.

czesnym także podsuwać martyrologium benedyktyńskie Usuarda (z r. 860), bardzo rozpowszechnione, w którym święto M. B. Wniebowziętej jest umieszczone, ale z dodatkiem: *Quo illud Spiritus*



Sekwencja Salve salutis ianua z mszału krakowskiego (XV w.)

*Sancti templum nutu et consilio divino occultatum sit, plus elegit sobrietas Ecclesiae nescire quam aliquod frivolum et apocryphum inde tenendo docere*<sup>14)</sup>.

<sup>14)</sup> Migne, P.L. 124, 365. Por. też uwagi w pracy J: Ernsta: Die leibliche Himmelfahrt Mariae, Regensburg 1921, str. 42. Ernst przypisuje list pseudo-hieronimowy św. Ambrożemu Autpertowi OSB († 778). Także początek hymnu zdradza pewne podobieństwo do tekstu listu: „die tantae solemnitatis...“ per singulos annos „...: gaudio celebretur“:

Quia in mundo sunt posuit Q  
 uia; ipse dicitur esse he  
 licet corpe assumptas Sed e  
 meredibile vno impossibile  
 in ma sepulcras Quia sic tpo  
 re regis thalamus egregius  
 in quez rex declinavit Q in de  
 rum debuit que domini deo pre  
 mit in se hianant Corpus  
 ei maxime multumq; formosum  
 in no putant Regis ange  
 ly dicit deus q; hospitiu fuit  
 Absit ut hoc credas qd ps sit  
 mitreda queda Venitris ugi  
 ney que manet in aula dei I  
 pam deponit ut ibi locut cu  
 ipius nato Tbi regnat vere  
 nos velit foveri i regno bti  
 Amen. Joz alia d bta ugnic  
**A**ve maria gra plena d



Tym wątpliwościom przeciwstawił biskup Jan wiarę swoją i wiarę ludu polskiego z XIV wieku, że jest rzeczą niemożliwą, nie do uwierzenia <sup>15)</sup>, by Maria była w ziemi pogrzebana, i jej jako Królowej niebios wierszem swoim złożył hołd godny. Właśnie dlatego, że te wątpliwości były mu znane, tym jaśniej wynika, jak silna była wiara dusz polskich w fakt Wniebowzięcia.

Proza *Salve salutis ianua* stanowi obok nieco starszej pieśni *Bogu Rodzica* początek naszej poezji maryjnej.

Kraków

Ks. ALEKSY KLAWEK

## POWSTANIE I ROZWÓJ LITANII DO NAJSW. MARI PANNY

Modlitwa litanijna znana jest w kościele już od pierwszego wieku ery chrześcijańskiej, zaś początkami swoimi sięga daleko w historię Starego Testamentu. Odmawiano ją zwykle przed rozpoczęciem Najsw. Ofiary. Przeważnie diakon odczytywał donośnym głosem inwokacje, na które wierni odpowiadali chórem: *Kyrie eleison, te rogamus audi nos*". Około V w. znane już były w kościele litanie, odmawiane prywatnie, bez łączenia ich ze Mszą św. Powstały one w Rzymie, skąd pobożność chrześcijańska rozniosła je po całym świecie katolickim. Były to przede wszystkim litanie do Wszystkich Świętych. Pierwsze ślady litanii do N. Marii Panny spotykamy dopiero w XII w.<sup>1)</sup> Modlitewnik św. Elżbiety z Schönau zawiera szereg elogii, pisanych na cześć N. Marii Panny, których tytuły weszły później do litanii maryjnych, np.: *ave Mater gratiae, ave Mater misericordiae, Refugium miserorum, Creatoris sanctissima Mater, Sancta Dei genitrix*, itp. W XV w. była już znana większa liczba litanii maryjnych, pisanych przeważnie po łacinie.

Św. Kongregacja Obrzędów dekretem z dnia 6. II. 1894 orzekła, że publicznie mogą być odmawiane tylko te litanie, które na mocy bulli papieża Klemensa VIII znajdują się w brewiarzu i w późniejszych wydaniach Rytułu Rzymskiego, zatwierdzonego przez Stolicę

<sup>15)</sup> Tekst poznański mniej stanowczo się wyraża: *sed est displicibile, immo indicibile in terra sepultam*.

<sup>1)</sup> W. Schleussner, *Zur Entstehung der lauretanischen Litanei*, w *Tüb. Theol. Quartalschrift* 1926, s. 257 nn.